

## Jochen Böhrer: Niemieckie elity wojskowe w okresie międzywojennym

Gdy klęska Niemiec rozwiązała sny o imperialnej potędze, niemieckie elity wojskowe z rozgoryczeniem spoglądały na odrodzone państwo polskie, któremu na dodatek Niemcy musiały odstąpić część swego terytorium



Gdy klęska Niemiec rozwiązała sny o imperialnej potędze, niemieckie elity wojskowe z rozgoryczeniem spoglądały na odrodzone państwo polskie, któremu na dodatek Niemcy musiały odstąpić część swego terytorium - przeczytaj fragment książki pt. "Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna", która ukazała się nakładem wydawnictwa Znak

Silne piętno na niemieckiej kadrze dowódczej z drugiej wojny światowej odcisnął wstrząs wywołany pierwszą wojną światową[1] . W latach 1914 –1918 zdobywała ona swoje pierwsze doświadczenia w okopach i kwaterach sztabowych na frontach od Francji po Rosję. Przyszli oficerowie i generałowie Wehrmachtu po raz pierwszy odczuli wówczas na własnej skórze wszechobecne niebezpieczeństwo odniesienia ran i bliskość śmierci. Doznania te w każdym z nich pozostawiły z pewnością niezatarte ślady.

Poza tym pierwszy raz zetknęli się ze zjawiskami towarzyszącymi wojnie totalnej, nie tylko znoszącej podział na front i zaplecze, lecz także uderzającej bezpośrednio w ludność cywilną okupowanych krajów, która padała ofiarą zbrodni popełnianych przez oddziały wroga. Dochodziło do nich podczas ofensywy niemieckiej w Belgii i Francji oraz w trakcie kampanii rosyjskiej w Prusach Wschodnich w 1914 roku[2] . Podejmowane przez siebie działania obydwu mocarstwa okupacyjne tłumaczyły udziałem cywilów w walkach. Nie znajdowało to odzwierciedlenia w rzeczywistości, a w każdym razie nie na skalę, która usprawiedliwiałaby tego rodzaju represje. Co znamienne, przyszli generałowie Wehrmachtu odmiennie oceniali obydwie akcje odwetowe, różniące się wprawdzie intensywnością, ale porównywalne pod względem mechanizmów, które legły u ich podstaw. O ile rozstrzelania dokonywane przez Niemców w Belgii usprawiedliwiano, argumentując, że nowy wymiar wojny totalnej pociąga za sobą konieczność zerwania z tradycyjnymi wartościami, o tyle nieznaczne w porównaniu z nimi ekscesy w Prusach Wschodnich tłumaczono tym, że Rosjanie „prowadzą wojnę na modłę azjatycką”[3]. Podział działań wojennych na legalne i sprzeczne z prawem w dużej mierze zależał oczywiście od przyjętej perspektywy. Charakterystyczny wydaje się fakt, że przyszli dowódcy Wehrmachtu w przeciwnikach na

froncie zachodnim widzieli, choć nie bez zastrzeżeń, reprezentantów wysoko rozwiniętych narodów cywilizowanych, natomiast ludność Wschodu postrzegali w dużej mierze przez pryzmat etnicznych resentymentów. Dotyczyło to oprócz Rosjan także Polaków, Żydów oraz Serbów. Tereny Europy Wschodniej wydawały im się „brudne” i „zacofane”, toteż uważali je za potencjalne siedlisko groźnych chorób i epidemii [4].

Pierwsza wojna światowa i okres powojenny odcisnęły szczególnie silne piętno na przedstawicielach niemieckiej szlachty, którzy zgodnie z tradycją stanowili trzon niemieckiej elity wojskowej. Jako oficerowie trafiali na front „w charakterze wojskowych specjalistów od zabijania, którzy zachęcają do przelewania krwi, dowodzą zadającymi śmierć, a nawet sami pozbawiają życia”. W jeszcze większym stopniu niż pozostałe warstwy społeczne doświadczali brutalizacji towarzyszącej ekscesom, do jakich dochodziło podczas wojny. Po rozwiązaniu armii wielu z nich znalazło oparcie w środowisku Freikorpsów [5]. Późniejsza „częściowa zbieżność celów” [6] elity Wehrmachtu i narodowych socjalistów wynikała przede wszystkim z tego, że szlachta już przed 1933 rokiem w dużym stopniu identyfikowała się z programem NSDAP.

Nazistowskie plany podbojów i osadnictwa, które nawiązywały do starej dewizy zakonów rycerskich („Gen Ostland wollen wir reiten”), otwierały przed współczesnymi „rycerzami rozbójnikami” zupełnie nowe perspektywy [7]. Utworzenie z części ziem polskich strefy buforowej między Niemcami a Rosją już w latach 1914 – 1918 stanowiło jeden z celów niemieckiej polityki wojennej [8]. Jeszcze pod koniec 1917 roku szef oddziału politycznego Naczelnego Dowództwa Wschód Wilhelm baron von Gayl zachęcał w memorandum do tego, by okupowaną Litwę przekształcić w niemiecką bazę wojskową, z której w

przyszłości można byłoby prowadzić operacje przeciwko Polsce i Rosji. Plan ten przewidywał założenie w Kownie wzorcowej kolonii dla niemieckich wojsk okupacyjnych i niedopuszczenie do wykształcenia się wśród miejscowej ludności „intelektualnego proletariatu”[9]. Gdy klęska Niemiec rozwiązała sny o imperialnej potędze, niemieckie elity wojskowe z rozgoryczeniem spoglądały na odrodzone państwo polskie, któremu na dodatek Niemcy musiały odstąpić część swego terytorium. Szef kierownictwa wojsk lądowych Hans von Seeckt już w 1922 roku przewidywał: „Istnienie Polski jest nie do zniesienia i nie da się pogodzić z warunkami egzystencji Niemiec. Polska musi zniknąć i zniknie za sprawą własnej wewnętrznej słabości, a także Rosji – z naszą pomocą”[10]. Cztery lata później Ewald von Kleist-Schmenzin stwierdził: „Nie trzeba tłumaczyć, jaką krynicą życia byłyby kolonie zdobyte za naszą wschodnią granicą, gdyby można je było bez ograniczeń zasiedlać”[11]. Po 1918 roku niemiecka szlachta nie uważała tego rodzaju poglądów – podobnie zresztą jak agresywnego antysemityzmu – za coś niestosownego [12].

Doświadczenia pierwszej wojny światowej, a także stanowiący traumatyczne przeżycie chaos spowodowany klęską i rewolucją sprawiły, że wśród tradycyjnych wrogów niemieckich oficerów, którzy służyli później w Wehrmachcie, znaleźli się również „socjaliści, Żydzi, Słowianie i »partyzanci«”, kadra oficerska zaś zaczęła odczuwać wzmożoną tęsknotę za zjednoczoną wspólnotą narodową, czytaj: wspólnotą militarną [13]. Wpływ pierwszej wojny światowej na sposób myślenia i postępowania przyszłych elit Wehrmachtu wydaje się więc nie do przecenienia. Należy przyznać rację Johannesowi Hürterowi, że „między udziałem młodego oficera w pierwszej wojnie światowej a stosunkiem generała na przykład do ideologicznej »wojny totalnej« w

Polsce, Związku Radzieckim i na Bałkanach (...) istnieje pewien związek, pewna ciągłość zarówno na płaszczyźnie doświadczeń wojskowych, jak i moralnej degeneracji”[14].

Rewizjonistyczne poglądy wysoko postawionych wojskowych w dużej mierze przyczyniły się do tego, że mianowanie Adolfa Hitlera kanclerzem Rzeszy w styczniu 1933 roku zostało w tych kręgach odebrane nie jako katastrofa, lecz jako szansa. Oto bowiem pojawiała się realna możliwość wcielenia w życie – z jawnym pogwałceniem postanowień traktatu wersalskiego – otwarcie propagowanego przez Hitlera programu zbrojeń, o co od dawna zabiegała również Reichswehra. Istniała prócz tego także nadzieja na ustanowienie nowego ładu terytorialnego na Wschodzie. Poza tym wydawało się, że program narodowych socjalistów pozwoli urzeczywistnić ideał zjednoczonego narodu, do którego dążono co najmniej od momentu zakończenia pierwszej wojny światowej. Zbrojenia, utworzenie armii narodowej oraz przekształcenie społeczeństwa we wspólnotę militarną były nieodzowne, jeśli chciało się w przyszłości z powodzeniem prowadzić wojnę totalną [15].

Już trzeciego dnia po przejęciu władzy Hitler zapewnił zebranych na tajnej naradzie dowódców Reichswehry i marynarki Rzeszy, że w tej kwestii mogą na niego liczyć. Zapowiedział, że sprawując bardzo energicznie autorytarne rządy oraz podejmując wszelkie środki, dokona militaryzacji narodu, doprowadzi do rewizji ładu wersalskiego, a także zagwarantuje Reichswehrze autonomiczną pozycję w państwie [16]. Jak słusznie zauważył Klaus-Jürgen Müller, „ze względu na tradycyjne cele elit wojskowych był to dla nich wręcz idealny program!”[17] Jednocześnie Hitler wyjawiał swoje plany na bardziej odległą przyszłość: „Zdobycie nowej przestrzeni życiowej na Wschodzie

i jej bezwzględna germanizacja”[18]. Tego samego dnia minister Reichswehry Werner von Blomberg nazwał nowy gabinet „ureczywistnieniem celu, do którego od lat dążyło wielu najlepszych”, a wśród trzech głównych zadań na przyszłość wymienił „militaryzację szerokich rzesz narodu”[19].

Reichswehra odwdzięczyła się Hitlerowi za jego przychyłność. W późniejszym okresie, zgodnie ze swym tradycyjnym wizerunkiem, nie tylko trzymała się z dala od polityki, lecz z nadgorliwą lojalnością dowodziła wręcz, że w pełni zgadza się z celami wytkniętymi przez narodowych socjalistów [20]. Przejawem tego było wprowadzenie do armii na początku 1934 roku godła NSDAP na znak „więzi sił zbrojnych z państwem i narodem”[21]. Z inicjatywy von Blomberga od 2 sierpnia 1934 roku, a więc tuż po śmierci Hindenburga, wszyscy żołnierze osobiście składali przysięgę na ręce „Adolfa Hitlera, Führera Rzeszy i narodu niemieckiego, naczelnego dowódcy Wehrmachtu”[22]. We wspólnocie militarnej obowiązywały te same mechanizmy wykluczania „wrogów państwa” co we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego Trzeciej Rzeszy[23]. Na mocy „paragrafu aryjskiego”, zawartego w ustawie o odtworzeniu służby cywilnej z 7 kwietnia 1933 roku, od 1934 roku zaczęto usuwać z Reichswehry Żydów[24]. Poprzez szkolenia polityczne świadomie sprzyjano przenikaniu narodowosocjalistycznej ideologii do korpusu oficerskiego Reichswehry, która 1 czerwca 1935 roku oficjalnie zmieniła nazwę na Wehrmacht. Rok przed wybuchem wojny naczelnym dowódcą wojsk lądowych tak oto scharakteryzował cele tych działań: „Korpus oficerski nie może pozwolić na to, by ktoś przewyższył go pod względem czystości i autentyczności narodowosocjalistycznego światopoglądu. (...) Jest rzeczą oczywistą, że oficer w każdej sytuacji postępuje zgodnie ze światopoglądem Trzeciej Rzeszy, nawet jeśli zapatrywać tych nie regulują przepisy prawne, zarządzenia bądź też nakazy służbowe”[25].

Program nauczania berlińskiej Akademii Wojennej, stanowiącej centrum kształcenia oficerów Sztabu Generalnego armii, zawierał takie zagadnienia, jak „bolszewizm – masoneria – światowe żydostwo – Kościół polityczny – walka z wrogami państwa – założenia narodowosocjalistycznej polityki rasowej – Wehrmacht w narodowosocjalistycznym systemie wychowania”[26].

Rok przed atakiem na Polskę wśród dowódców Wehrmachtu dało się ponadto zauważyć zaostrzenie antysemitycznego tonu. Po wykluczeniu Żydów z armii bez skrępowania przyznawali się oni do opartego na kryteriach rasowych antysemityzmu. Szef kierownictwa wojsk lądowych w latach 1935 –1938 Werner von Fritsch jeszcze w grudniu 1938 roku, a więc już po wydaleniu ze służby w wyniku intrygi nazistów, określił „walkę z Żydami” mianem najcięższego boju, jaki muszą stoczyć Niemcy na drodze do odzyskania swej pierwotnej potęgi [27]. Krótco po przemówieniu Hitlera w Reichstagu 30 stycznia 1939 roku, w którym zapowiedział on „zagładę żydowskiej rasy w Europie” w wyniku zbliżającej się wojny światowej [28], w broszurze wydanej przez Naczelne Dowództwo Wehrmachtu pojawiło się następujące stwierdzenie: „Walczymy ze światowym żydostwem, tak jak trzeba zwalczać jadowitego pasożyta. Widzimy w nim nie tylko wroga naszego narodu, lecz także plagę wszystkich pozostałych. Walka z żydostwem to moralny bój o czystość i zdrowie narodu stworzonego przez Boga, a także o nowy, sprawiedliwszy porządek światowy”[29]. Wolfram Wette ocenia, że wytyczne te stały się przedmiotem instruktażu politycznego we wszystkich jednostkach Wehrmachtu [30].

W pierwszej połowie 1939 roku Hitler wygłosił kilka przemówień do oficerów Wehrmachtu, w których ponownie powrócił do sformułowanych sześć lat wcześniej dalekosiężnych planów. 18

stycznia przekonywał najmłodszych słuchaczy kursów oficerskich, że naród niemiecki jest najsilniejszy na świecie, on zaś w obliczu „zbliżającej się kampanii” chce uczynić z Wehrmachtu najpotężniejszą armię świata [31]. Tydzień później na spotkaniu z wyższymi dowódcami przepowiadał, że Aryjczycy zdobędą panowanie nad światem [32]. 10 lutego oświadczył natomiast słuchającym w skupieniu dowódcom oddziałów Wehrmachtu, że Niemcy to „najsilniejszy naród nie tylko w Europie, lecz (...) właściwie na świecie”, z czego wynikał obowiązek wzięcia wreszcie w swoje ręce „losu naszej rasy”. „Następna wojna będzie mieć charakter czysto światopoglądowy, to znaczy będzie wojną narodową i rasową”[33]. Hitler podkreślał też, że naród niemiecki „ma do spełnienia na ziemi decydującą misję”, do której predestynuje go „1. sama wartość naszej rasy, 2. jej liczebna siła oraz 3. jej w pełni dowiedziona zdolność do walki”[34].

Wypowiadając te słowa, Hitler żywił jeszcze być może nadzieję na to, że uda mu się nakłonić Polskę – z którą Trzecia Rzesza zawarła w 1934 roku pakt o nieagresji – do przystąpienia do sojuszu wojennego przeciwko ZSRR i podbić tam w następnych latach rozległe terytoria, które miały zostać zasiedlone przez Niemców. Gdy jednak najpóźniej w marcu 1939 roku okazało się, że plany te spaliły na panewce, 28 kwietnia Hitler zerwał sojusz z Polską, skupiając na niej odtąd całą swą uwagę [35].

25 marca Hitler wyjawiał generałowi Waltherowi von Brauchitschowi, naczelnemu dowódcy wojsk lądowych, nowe cele swojej polityki wschodniej na najbliższą przyszłość. Zgodnie z nimi, Polska miała „zostać rozgromiona, tak by w ciągu następnych dziesięcioleci przestała się liczyć jako czynnik polityczny. Führer myśli przy tym o przesunięciu granicy tak, by biegła od wschodniego krańca Prus

Wschodnich do wschodnich rubieży Śląska. Wysiedlenia i przesiedlenia to wciąż jeszcze otwarte kwestie”[36]. Gdy dwa miesiące później Hitler ogłosił dowódcom oddziałów Wehrmachtu, że planowany atak na Polskę ma na celu nie tylko odzyskanie ziem należących niegdyś do Niemiec („Nie o Gdańsk tutaj chodzi”), lecz także „rozszerzenie przestrzeni życiowej na Wschodzie, zapewnienie wyżywienia oraz rozwiązanie problemu krajów bałtyckich”[37], żaden z obecnych nie był zapewne szczególnie zdziwiony.

Dowództwo Wehrmachtu nie zgłaszało żadnych zastrzeżeń do planów ekspansji Hitlera, gdyż ich po prostu nie miało. Przeciwnie, zamysły kanclerza Rzeszy i naczelnego dowódcy Wehrmachtu w dużej mierze pokrywały się z oczekiwaniami niemieckich elit wojskowych. Jak to ujął szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych Franz Halder: „(...) sądzę, że wyrażę tu coś, co wielu z panów [38] myśli w głębi duszy, jeśli powiem, że po zerwaniu »przyjaznych stosunków« z Polską (w które przecież żadna ze stron nie była szczerze zaangażowana) spadł nam kamień z serca”[39]. Niemiecki korpus oficerski wychodził z założenia, że koniecznie trzeba „zlikwidować problem Polski”. Mimo to konkretne plany ataku na nią latem 1939 roku nie wzbudziły entuzjazmu ze względu na związane z nimi niebezpieczeństwo wypowiedzenia wojny przez Anglię i Francję. Ta ambiwalentna postawa znalazła także wyraz w prywatnych zapiskach Helmutha Groscurtha – oficera Abwehry, a zarazem jednego z głównych przedstawicieli wojskowego ruchu oporu. Wprawdzie 31 sierpnia 1939 roku zbliżającą się inwazję na Polskę nazwał on szaleństwem [40], jednak jeszcze trzy miesiące wcześniej zauważył w fatalistycznym tonie: „Kwestia polska musi przecież bądź co bądź zostać jakoś rozwiązana. Nie pójdzie to już jednak chyba tak gładko jak w wypadku Czechosłowacji”[41]. Również Eduard Wagner,

pułkownik w Sztabie Generalnym, wkroczenie wojsk niemieckich do Polski 1 września 1939 roku uznał za „nieuniknione”, wyrażając przy tym nadzieję na to, że Zachód mimo wszystko nie zareaguje [42].

Nawet jeśli latem 1939 roku pojedynczy wojskowi mieli wątpliwości natury moralnej co do agresywnej polityki ekspansji w stosunku do Polski, nie doprowadziły one w żadnym wypadku do sprzeciwu dowództwa Wehrmachtu czy wręcz obrania przez nie wyraźnego kursu w przeciwnym kierunku. 22 sierpnia 1939 roku Hitler wyjaśnił zebranim w jego letniej rezydencji na Obersalzbergu naczelnym dowódcom oraz dowódcom armii, czego od nich oczekuje w związku z nadchodzącą kampanią: „Zamknąć serce na współczucie. Brutalna akcja. 80 milionów ludzi musi otrzymać to, co im się prawnie należy. Trzeba zabezpieczyć ich egzystencję. Rację ma silniejszy. [Należy postępować] z największą brutalnością”[43]. Pod wpływem wydarzeń na arenie międzynarodowej, w które obfitował ostatni tydzień pokoju[44],

planowano do ostatniej chwili zachowywać pozory, że Niemcy nadal gotowe są do kompromisu z Polską, jeśli zgodzi się ona na eksterytorialne połączenie komunikacyjne z Prusami Wschodnimi, włączenie Gdańska do Rzeszy i przystąpienie do paktu antykominternowskiego. Miało to na celu obarczenie Polski winą za zbliżającą się konfrontację zbrojną. W rzeczywistości jednak Hitler był zdecydowany na atak już 29 sierpnia 1939 roku. Tego samego dnia zwięźle przedstawił szefowi Sztabu Generalnego Franzowi Halderowi obraną przez siebie taktykę: „30.8. Polacy w Berlinie. 31.8. Zerwanie. 1.9. Zastosowanie siły”[45]. Dowództwo Wehrmachtu na długo przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Polski zorientowane było w

planach Hitlera zakładających wojnę zaczepną. Licząc na odzyskanie utraconych terytoriów i zdobycie nowych, pogodziło się z myślą, że oznacza to pogwałcenie norm prawa międzynarodowego.

*Jochen Böhler*

*Fragment książki pt. "Zbrodnie Wehrmachtu w Polsce. Wrzesień 1939. Wojna totalna", która ukazała się nakładem wydawnictwa Znak*

[1] Na ten temat por. J. Hürter, Kriegserfahrung als Schlüsselerlebnis? Der Erste Weltkrieg in der Biographie von Wehrmachtsgeneralen, [w:] Erster Weltkrieg – Zweiter Weltkrieg. Ein Vergleich. Krieg, Kriegserlebnis, Kriegserfahrung in Deutschland, red. B. Thoß, H.-E. Volkmann, Paderborn 2002, s. 759 – 771.

[2] J. Horne, A. Kramer, War Between Soldiers and Enemy Civilians, 1914 – 1915, [w:] Great War, Total War. Combat and Mobilization on the Western Front, 1914 – 1918, red. R. Chickering, S. Förster, Cambridge 2000, s. 153 – 168

[3] J. Hürter, Kriegserfahrung als Schlüsselerlebnis? dz. cyt., s. 767 – 769. Na temat okupacji niemieckiej na Wschodzie podczas pierwszej wojny światowej por. V.G. Liulevicius, Kriegsland im Osten. Eroberung, Kolonisierung und Militärherrschaft im Ersten Weltkrieg, tłum. J. Bauer, Hamburg 2002; A. Kossert, Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich, tłum. B. Ostrowska, Warszawa 2004, s. 177 – 186.

[4] Por. M. Pöhlmann, „Dass sich ein Sargdeckel über mir schlosse”. Typen und Funktionen von Welt-kriegserinnerungen militärischer Entscheidungsträger, [w:] Der verlorene Frieden. Politik und Kriegskultur nach 1918, red. J. DülLer, G. Krumeich, Essen 2002, s. 166 –169.

[5] S. Malinowski, Vom König zum Führer. Sozialer Niedergang und politische Radikalisierung im deutschen Adel zwischen Kaiserreich und NS-Staat, Berlin 2003, s. 216.

[6] M. Messerschmidt, Die Wehrmacht im NS-Staat. Zeit der Indoktrination, Hamburg 1969, s. 1.

[7] S. Malinowski, Vom König..., dz. cyt., s. 476 –504.

[8] I. Geiss, Der polnische Grenzstreifen 1914 –1918. Ein Beitrag zur deutschen Kriegszielpolitik im Ersten Weltkrieg, Lübeck – Hamburg 1960.

[9] V.G. Liulevicius, Kriegsland im Osten, dz. cyt., s. 202 –203.

[10] Die Zerstörung der deutschen Politik, Dokumente 1871 –1933, red. H. Pross, Frankfurt am Main 1959, s. 298. Na temat stosunku niemieckich sił zbrojnych do polityki od zakończenia pierwszej do końca drugiej wojny światowej zob. J.W. Wheeler-Bennett, Die Nemesis der Macht. Die deutsche Armee in der Politik 1918 –1945, Düsseldorf 1954.

[11] S. Malinowski, Vom König..., dz. cyt., s. 500.

[12] Tamže, s. 157 –170, 482 –488.

[13] J. Hürter, Kriegserfahrung als Schlüsselerlebnis?, dz. cyt., s. 769.

[14] Tamže, s. 759.

[15] Por. M. Pöhlmann, Von Versailles nach Armageddon. Totalisierungserfahrungen und Kriegserwartung in deutschen Militärzeitschriften, [w:] An der Schwelle zum Totalen Krieg. Die militärische Debatte über den Krieg der Zukunft 1919 –1939, red. S. Förster, Paderborn i in. 2002, s. 390; K.-J. Müller, Deutsche Militär-Elite in der Vorgeschichte des Zweiten Weltkrieges, [w:] Die deutschen Eliten und der Weg in den Zweiten Weltkrieg, red. M. Broszat, K. Schwabe, München 1989, s. 238 –239.

[16] R. Müller, Hitlers Rede vor der Reichswehrführung 1933. Eine neue Moskauer Überlieferung, „Mittelweg 36“ 2001, nr 10, z. 1, s. 74 –75.

[17] Zob. K.-J. Müller, Deutsche Militär-Elite..., dz. cyt., s. 259 –260.

[18] R. Müller, Hitlers Rede..., dz. cyt., s. 75.

[19] Wywody ministra von Blomberga na spotkaniu z dowódcami grup i okręgów wojskowych w Ministerstwie Reichswehry, 3 II 1933, przedruk w: T. Vogelsang, Neue Dokumente zur Geschichte der Reichswehr 1930 – 1933, VfZ 1954, nr 2, s. 432 –434

[20] Na ten temat ogólnie M. Messerschmidt, Die Wehrmacht..., dz. cyt.

[21] R. Absolon, Die Wehrmacht im Dritten Reich, t. 1: 30. Januar 1933 bis 2. August 1934. Mit ei-nem Rückblick auf das Militärwesen in Preußen, im Kaiserreich und in der Weimarer Republik, wyd. 2, München 1998, s. 80, 192

[22] Tamże, s. 163 –170.

[23] M. Messerschmidt, Der ReQex der Volksgemeinscha•s idee in der Wehrmacht, [w:] tenże, Militär-geschichtliche Aspekte der Entwicklung des deutschen Nationalstaats, Düsseldorf 1988, s. 200.

[24] Tenże, Die Wehrmacht..., dz. cyt., s. 40 –47; R. Absolon, Die Wehrmacht im Dritten Reich, t. 3: 3. August 1934 bis 4. Februar 1938, Boppard am Rhein 1975, s. 101 –104.

[25] Tajne rozporządzenie naczelnego dowódcy wojsk lądowych dotyczące wyszkolenia korpusu oficerskiego, 18 XII 1938, cyt. za: K.-J. Müller, Armee und Drittes Reich 1933 –1939. Darstellung und

Dokumentation, przy współpr. E.W. Hansena, wyd. 2, Paderborn 1987, s. 181.

[26] M. Messerschmidt, Der ReQex..., dz. cyt., s. 210.

[27] N. Reynolds, Der Fritsch-Brief vom 11.12.1938, VfZ 1980, nr 28, s. 358 –371.

[28] Cyt. za: Der Nationalsozialismus. Dokumente 1933 –1945, wyd. W. Hofer, Frankfurt am Main 1983, s. 277.

[29] C.A. Hoberg, Die Juden in der deutschen Geschichte, „Schulungshe~e für den Unterricht über nationalsozialistische Weltanschauung und nationalsozialistische Zielsetzung”, wyd. OKW, 1939, nr 1(5), cyt. za: W. Wette, Die Wehrmacht. Feindbilder, Vernichtungskrieg, Legenden, Frankfurt am Main 2002, s. 90 –93.

[30] W. Wette, Die Wehrmacht..., dz. cyt., s. 91

[31] J. Thies, Architekt der Weltherrscha•. Die „Endziele” Hitlers, Düsseldorf 1976, s. 119.

[32] Tamže.

[33] Tamže, s. 115.

[34] Tamże, s. 119 –120.

[35] Por. S. Żerko, Stosunki polsko-niemieckie 1938 –1939, Poznań 1998.

[36] Notatka oficera Sztabu Generalnego Curta Siewerta dotycząca informacji przekazanych przez Hitlera von Brauchitschowi 25 III 1939 roku, cyt. za: Der Prozeß gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof: Nürnberg 14. November 1945 – 1. Oktober 1946, t. 38, Nürn-berg 1949, s. 274 –276

[37] Sprawozdanie Schmundta z narady Hitlera z wyższymi o"cerami 23 V 1939, przedruk w: Die Entfesselung des Zweiten Weltkrieges. Eine Studie über die internationalen Beziehungen im Sommer 1939. Mit Dokumenten, red. W. Hofer, Frankfurt am Main – Hamburg 1960, s. 62

[38] Halder przemawiał przed generałami i oficerami Sztabu Generalnego Wehrmachtu.

[39] Ch. Hartmann, S. Slutsch, Franz Halder und die Kriegsvorbereitungen im Frühjahr 1939. Eine Ansprache des Generalstabschefs des Heeres, VfZ 1997, nr 45, s. 482 –483.

[40] H. Groscurth, Tagebücher eines Abwehro;ziers 1938–1940, wyd. H. Krausnick, H.C. Deutsch, Stuttgart 1970, s. 195

[41] Tamże, s. 175.

[42] Der Generalquartiermeister. Briefe und Tagebuchaufzeichnungen des Generalquartiermeisters des Heeres, General der Artillerie Eduard Wagner, wyd. E. Wagner, München – Wien 1963, s. 112 –113 (1 IX 1939).

[43] Drugie przemówienie Hitlera z 22 VIII 1939, przedruk w: ADAP, seria D, t. 5, s. 172. Już pod-czas narady 23 maja 1939 roku Hitler stwierdził, że „nie chodzi już o prawo i niesprawiedliwość, ale o być albo nie być 80 milionów ludzi. (...) Dojdzie do wojny”. Por. E. Kuby, Als Polen deutsch war. 1939 –1945, München 1986, s. 56.

[44] Pod wrażeniem mobilizacji w Niemczech 25 sierpnia 1939 roku Anglia zawarła z Polską układ o wzajemnej pomocy. Z tego względu Hitler wstrzymał atak wojsk skoncentrowanych już na granicy polsko-niemieckiej. Tego samego dnia sprzymierzone z Trzecią Rzeszą Włochy oświadczyły, że nie są gotowe do wojny.

[45] F. Halder, Dziennik wojenny. Codzienne zapisy szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych 1939 –1942, opr. H.-A. Jacobsen przy współpr. A. Philippiego, tłum. B. Woźniecki, t. 1: Od kampanii polskiej do zakończenia ofensywy na Zachodzie (14.8.1939–30.6.1940), Warszawa 1971, s. 72.